

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/sport/98109,Wyścig-Kusego-z-taca-do-goscia-czyli-historia-Gospody-pod-Kogutem.html>



© IPN Oddział w Łodzi

Wystawa IPN o Januszu Kusocińskim w Centrum Olimpijskim PKOl w Warszawie, 2022 r. Fot. IPN

ARTYKUŁ

„Wyścig Kusego z tacą do gościa”, czyli historia Gospody pod Kogutem

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: EWELINA ŚLAŹAK 20.02.2023

Wybuch II wojny światowej zmusił polskich sportowców do odłożenia własnych marzeń. Wielu zamieniło areny sportowe na działalność konspiracyjną, barykadę czy obóz koncentracyjny. Walka, jaką musieli podjąć nie toczyła się

już na zasadach *fair play*, a stawką zmagania były wartości najwyższe: wolność i życie.

Postawę polskich sportowców w trakcie II wojny światowej najlepiej oddają słowa Marii Kwaśniewskiej, brązowej medalistki Igrzysk Olimpijskich 1936 r. w Berlinie:

„Byliśmy patriotami. Ten patriotyzm był w nas. Dwudziestolecie międzywojenne może było zbyt krótkie, żeby poczuć się zupełnie wyzwolonym. Ciągłe wisiał nad nami ten bicz, ale kiedy przyszło zagrożenie, nie było jednego zawodnika, który by nie stanął do walki”.

W obliczu walki z niemieckim i sowieckim okupantem, polscy sportowcy brali udział w kampanii wrześniowej, ginęli w Katyniu i niemieckich obozach koncentracyjnych, walczyli na frontach zachodnich oraz w Powstaniu Warszawskim.



Grupa zawodniczek i sędziów meczu tenisowego kobiet Polska - Niemcy w Krakowie (m.in. Jadwiga Jędrzejowska 2. z lewej), 1934 r. Fot. ze zbiorów NAC

Dla Polski

Doniesienia prasowe na temat sytuacji geopolitycznej, jakie ukazywały się latem 1939 r. obok informacji o sukcesach polskich sportowców, były niepokojące także dla nich. Wkładem zawodników w nadciągającą wojnę

były również wywalczone przez nich trofea, puchary i medale. Zdecydowana większość z nich wspierała Fundusz Obrony Narodowej, mający pomóc dobroić polską armię.

Wśród darczyńców znalazł się Janusz Kusociński, który przekazał FON swój złoty sygnet olimpijski. Wielkim poświęceniem wykazała się Janina Kurkowska-Spychajowa – polska łuczniczka, 38-krotna mistrzyni świata – przekazując wszystkie pamiątki sportowe na ręce gen. Leona Berbeckiego, komisarza generalnego Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. W liście, skierowanym o generała 6 maja 1939 r., podkreślała:

„Składam na ręce Pana zdobyte przeze mnie na boiskach całego świata nagrody sportowe, drogie pamiątki triumfów odnoszonych z Białym Orłem na piersiach. Deklarując na każde wezwanie swoje życie, oddaję obecnie oprócz subskrypcji POP do dyspozycji Pana, Panie Generale, na ukochane Polskie Lotnictwo osiem srebrnych pucharów, które otrzymałam jako mistrzyni świata, i wzywam jednocześnie wszystkich sportowców polskich, aby ze swych trofeów, mających wartość jako kruszec, uczynili ofiarę na rzecz dobrojenia Ojczyzny w powietrzu”.

Przykładem takiej postawy jest złoty medalista Igrzysk Olimpijskich w Los Angeles z 1932 r. – Janusz Kusociński. Gdy wybuchła II wojna światowa, nie został wcielony do wojska z powodu urazu kolana. Mimo to, jako kapral rezerwy, zgłosił się na ochotnika do wojska, gdzie przydzielono go do kompanii karabinów maszynowych 2. Batalionu 360. Pułku Piechoty. Brał udział w obronie Sadyby i Okęcia. Za walkę w obronie Warszawy został 28 września 1939 r. odznaczony Krzyżem Walecznych.



Janusz Kusociński na stadionie w Antwerpii podczas Międzynarodowych Zawodów Lekkoatletycznych, 1931 r. Fot. ze zbiorów NAC

Sport na celowniku okupanta

Niemieckie władze okupacyjne w ramach realizacji swojej polityki wprowadzały z dnia na dzień coraz więcej ograniczeń utrudniających codzienną egzystencję. Rozwiązano i zakazano działalności jakichkolwiek związków, stowarzyszeń oraz klubów sportowych. Zakazano organizacji zawodów sportowych i działalności sportowej. W rozporządzeniu Hansa Franka z 23 lipca 1940 r. podkreślano:

„zwłaszcza związki gimnastyczne i sportowe, które służą także do podniesienia tężyzny fizycznej ludności, nie leżą w naszym interesie”.

Nowe wojenne realia zmuszały więc do konspiracyjnego uprawiania sportu, zaś polscy sportowcy musieli znaleźć pracę pozwalającą na utrzymanie. Wspomniane rozporządzenie likwidowało również wszystkie zrzeszenia sportowe, a ich działalność uznawana była przez Niemców za nielegalną. Odtąd miejscem spotkań i aktywności polskich sportowców był chociażby Klub pod Schodkami, działający pod szyldem sklepu elektrotechnicznego Braci Szablewskich, gdzie organizowano m.in. podziemne mistrzostwa Warszawy w boksie, kolarstwie, pływaniu czy tenisie. Zupełnie odmiennym miejscem na okupacyjnej mapie stolicy był lokal „Pod Kogutem”, nazywany również gospodą sportowców, karczmą bądź kawiarnią sportową.

Rozlepiony 23 listopada 1939 r. na mieście plakat informował mieszkańców Warszawy:

„Wielki mecz »Pod Kogutem«. Konkurencja indywidualna i zespołowa z udziałem naszych znakomitych sportowców: Jadwigi Jędrzejowskiej, Marii Kwaśniewskiej, Janusza Kusocińskiego, Ignacego Tłoczyńskiego. Dalsi uczestnicy i kibice mile widziani w Gospodzie – Kawiarni Sportowej Karczma pod Kogutem i kawiarnia sportowa Jasna 6. Otwarcie w czwartek 23 listopada”.



Afisz (Dziennik Łódzki)

Z zawodów olimpijskich do zawodu kelnera

Zebranie założycielskie zarówno pracowników, jak i udziałowców, zorganizowane zostało na początku listopada w tzw. kawiarni filmowców (w której kelnerem był m.in. Adolf Dymśa), która mieściła się przy ul. Złotej. Podczas spotkania, w którym udział wzięli: uważany za radcę Aleksander Olchowicz, mecenas polskiego tenisa w okresie międzywojennym, Janusz Kusociński, Ignacy Tłoczyński oraz dwaj dziennikarze – Kazimierz Gryżewski i Aleksander Szenajch, ustalono wstępne warunki i skupiono się na poszukiwaniu odpowiedniego lokalu pod gospodę. Kilka dni później z propozycją udostępnienia swojej nocnej spelunki, zwanej karczmą „Pod Kogutem”, przyszedł Antoni Szajnowicz, brat Leonardy Szajnowicz-Lambrianidis, matki przyszłego alianckiego „agenta nr 1” w Grecji, Jerzego Szajnowicza-Iwanowa.



Ignacy Tłoczyński odbiera nagrodę podczas tenisowych

**mistrzostw Polski w Katowicach,
czerwiec 1936 r. Fot. ze zbiorów
NAC**

Nazwa lokalu wynikała z faktu, iż klienci smakowali się specjalnością tego miejsca, czyli żurkiem, w oczekiwaniu na pianie porannego koguta. Pracę „Pod Kogutem” jako kelnerzy znaleźli najwybitniejsi polscy sportowcy okresu międzywojennego: Jadwiga i Zofia Jędrzejowskie, Maria Kwaśniewska, Ignacy Tłoczyński i Janusz Kusociński. Stanowiska szatniarzy zajmowali zaś Czesław Skowronek (polski lekkoatleta, biegający na średnich dystansach) oraz Marian Mikołajewski (masażysta polskich sportowców). Stanowisko księgowego pełnił Szenajch, o komplet gości dbał Gryżewski, zaś całość pracy nadzorował Szajnowicz.

Karczma „Pod Kogutem” mieściła się pod ziemią, aby się do niej dostać należało zejść schodami w dół. Sala została odświeżona, zadbano również o odpowiedni wystrój wewnątrz. Na ścianach zawieszono kilka karykatur polskich sportowców autorstwa Juliana Żebrowskiego oraz humorystyczne napisy: „»Wyścig Kusego« z tacą do gościa”. Nie był to zbyt duży lokal, bowiem znajdowało się w nim około 10-12 stolików, mogących pomieścić od 40 do 60 gości, mimo to w dość krótkim czasie zyskał bardzo duży rozgłos. Wśród gości wymienić można również znakomitych sportowców: Witold Gerutto (wieloboista), Janusz Habich (lekkoatleta, biegacz), Michał Hamburger (piłkarz Polonii Warszawa, reprezentant Polski), Janina Kurkowska-Spychalska, Ksawery Tłoczyński (tenisista) oraz Feliks Żuber (lekkoatleta, olimpijczyk, więzień Pawiaka, rozstrzelany w Palmirach razem ze swoim najlepszym przyjacielem Kusocińskim). Zdecydowana większość gości była spoza Warszawy, m.in. Henryk Martyna (piłkarz, reprezentant Polski), Władysław Mirzyński (bokser) czy Stanisław Woźniakiewicz (bokser).



**Lekkoatleta Janusz Kusociński i
tenisistka Jadwiga Jędrzejowska
w trakcie rozmowy przy stoliku
na balu prasy sportowej
zorganizowanym przez Związek**

**Dziennikarzy Sportowych RP w
lokalu Adria w Warszawie, 14
stycznia 1937 r. Fot. ze zbiorów
NAC**

Centrum konspiracyjnego życia

Według wspomnień Marii Kwaśniewskiej-Maleszewskiej przyjezdni sportowcy trafiali do karczmy „Pod Kogutem” dzięki swoim warszawskim kolegom. Na miejscu mogli uzyskać pomoc w znalezieniu mieszkania czy pracy, otrzymywali bezpłatny ciepły posiłek, wspierano ich finansowo. Głównym powodem odwiedzin – sporej części z nich – gospody „Pod Kogutem” była chęć ucieczki za granicę, do tworzącego się Wojska Polskiego. Potwierdzają to wspomnienia Jadwigi Jędrzejowskiej:

„Pierwsze skrzypce, jako najbardziej popularny, grał „Pod Kogutem” oczywiście Janusz Kusociński. Ja z moją siostrą Zosią, Marysią Kwaśniewską i Ignacym Tłoczyńskim staraliśmy się dotrzymać mu kroku. Początkowo gospoda chwyciła i szła bardzo dobrze. Odwiedzało ją sporo sportowców nawet starszego pokolenia, liczni kibice oraz przyjaciele sportu. Wpadali też niektórzy sportowcy, aby się pożegnać. To byli ci, którzy postanowili przejść przez Tatry na Węgry i dalej przedrzeć do Francji, aby wstąpić w szeregi formowanej tam Armii Polskiej”.



**Maria Kwaśniewska i Jadwiga
Wajsówna. Lekkoatletki,
reprezentantki Polski na
Olimpiadzie w Berlinie w 1936 r.
Fot. z zasobu NAC**

Dość szybko gospoda stała się miejscem, w którym dyskutowano przy kawie i obiedzie o sytuacji geopolitycznej Polski, o postępach wojny w Europie, o planach niemieckich władz okupacyjnych, ponadto lokal służył również polskiej konspiracji. „Pod Kogutem” stanowiło bardzo dobrą płaszczyznę do wymiany krążących po Warszawie plotek oraz dowcipów i złośliwych anegdot, chociażby takich jak: „Powiem ci na ucho, że z Niemcami krucho” lub „Zapamiętajcie kilka słów: będzie Polska wolna znów”.

Z biegiem czasu bywalcy lokalu czuli się w nim na tyle swobodnie, że przynosili do niego prasę podziemną, która następnie krążyła pomiędzy gośćmi. Skarbnicą najświeższych informacji był – nazywany żartobliwie przez kolegów „żywą gazetą” – Ignacy Tłoczyński. To właśnie „Pod Kogutem” Maria Kwaśniewska poznała swojego drugiego męża, Juliana Koźmińskiego, inżyniera i komendanta obrony elektrowni Wybrzeża Kościuszkowskiego. Skromna uroczystość weselna odbyła się w gospodzie wśród znajomych i przyjaciół.



**Ludność zgromadzona w pierwszą
rocznicę Powstania
Warszawskiego wokół ołtarza
ulicznego ustawionego przed
gmachem Banku Towarzystw
Spółdzielczych (narożnik budynku
widoczny z lewej) i kamienicą
Stanisława i Izidora
Seydenbeuthlów przy ul. Jasnej
6 (narożnik budynku widoczny z**

prawej, róg ul. Boduena) gdzie
mieściła się Gospoda pod
Kogutem. Fot. ze zbiorów NAC



Wyburzanie zniszczonych
budynków w Warszawie. W głębi
(z lewej) widoczna kamienica
Stanisława i Izidora
Seydenbeuthlów przy ul. Jasnej
6 (róg ul. Boduena) - 1946 r. Fot.
ze zbiorów NAC

Droga do Palmir

Skupienie tylu znanych i wybitnych polskich sportowców w jednym miejscu stwarzało bardzo duże niebezpieczeństwo przyciągnięcia uwagi niemieckich władz okupacyjnych. Nastąpiło to bardzo szybko, bowiem już pod koniec roku 1939 r. gospodę „Pod Kogutem” zaczęli odwiedzać coraz częściej żołnierze niemieccy. Wpłynęło to negatywnie na obecność dotychczasowych gości, którzy w dużej mierze zaangażowani byli również w działalność konspiracyjną. Aresztowanie Janusza Kusocińskiego 28 marca 1940 r. w bramie jego domu zakończyło *de facto* działalność gospody „Pod Kogutem”.

Dzień później gestapo aresztowało pozostałych pracowników karczmy, których poddano przesłuchaniom na Szucha. Jadwiga Jędrzejowska po latach wspominała, że wszyscy zostali ustawieni twarzą do ściany, zaś ten, kto odważył się odwrócić, był natychmiast brutalnie bity. Po kilku dniach zostali wypuszczeni na wolność (oprócz Janusza Kusocińskiego), lecz dalsza działalność lokalu była zbyt niebezpieczna. Część z nich (m.in. Jędrzejowska) znalazła pracę w innych restauracjach. Ta ostatnia porzuciła pracę, kiedy wśród klientów coraz

częściej zaczęli pojawiać się Niemcy – tłumacząc, że obsługa ich było zbyt żenujące.

COFNIJ SIĘ